

Andrzej Kominek

Institut Literaturoznawstwa i Językoznawstwa
Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach
ORCID: 0000-0003-4734-1796

**BO JAK ŻYĆ I NIE MÓWIĆ. FENOMEN
IZOLACJI SPOŁECZNEJ I KOMUNIKACYJNEJ
W POWIEŚCI *KAMIEŃ NA KAMIENIU*
WIESŁAWA MYŚLIWSKIEGO**

1. Szukam słowa, które by mogło oddać stan, w jakim się znalazł Michał Pietruszka, jeden z braci Pietruszków – głównych bohaterów powieści Wiesława Myśliwskiego *Kamień na kamieniu*. Postać ta i fenomen jej losu i egzystencji okazały się najważniejszym tematem filmu w reżyserii Ryszarda Bera pod takim samym tytułem (1995). *Niemy, niemowa...* to nie te słowa, *milczący, milczek...* też nie, bo odnoszą się do człowieka celowo nic lub mało mówiącego (wybierającego milczenie), chociaż badacze twórczości Myśliwskiego tak określają zachowanie najstarszego z braci Pietruszków¹. Co zatem można powiedzieć o Michale? Skąd się bierze jego milczenie? Co ono oznacza? I co chciał powiedzieć na ten temat pisarz?

W przypadku Michała Pietruszki ciężko jest stwierdzić rodzaj utraty interakcji społecznych i kompetencji komunikacyjnej, bo w grę wchodzi niewątpliwie psychiczne zamknięcie się bohatera na świat. Brakuje mu bowiem dostępu do świadomości, czy chce mówić, a nie może, czy nie chce, a mógłby, tylko jakaś trauma, depresja, choroba, zespół stresu pourazowego mu to uniemożliwia. O Michale Pietruszce z *Kamienia na kamieniu* można powiedzieć, że z powodu jakichś traumatycznych przeżyć, załamania i ciężkiego kryzysu psychicznego stał się jakby *niemową* (to określenie pojawia się tylko raz, wypowiedziane przez brata – Szymona Pietruszkę), oniemiał (od słowa *niemy* ‘niemówiący’). Być może powodem była silna depresja. „Ból depresyjny jest tak wielki, że człowiek może stać

¹ *Niemową* nazywa Michała Pietruszkę Bogumiła Kaniewska [2012: 17], a Anna Myjak-Pycia [2000: 37] pisze, że Michał po załamaniu kariery wraca na wieś *milczący*.

się agresywny względem siebie i innych. Nie u wszystkich jednakowo objawia się ta choroba, ale zawsze jest to niewyobrażalne cierpienie. Często także fizyczne” [Rożnowska 2017: 60]. Na trop naprowadza nas również stan osłupienia, braku aktywności, co wiąże się z pewnymi dolegliwościami psychicznymi.

Na pewno Michał nie doznał uszczerbku fizycznego na skutek wypadku czy uszkodzenia mózgu, bo jego los byłby inny; pewnie też leczyłby się lub byłby poddany terapii mowy, a nie przywiozłaby go do rodziny bezradna żona, która wiedziała, co się z nim stało. Tym samym wykluczam tu najczęstszą chyba przyczynę utraty mowy, jaką jest afazja, czyli „zaburzenie komunikacji językowej, polegające na rozpadzie językowego systemu komunikowania się” [Maryniak 2002: 200]².

2. Michał Pietruszka był spokojnym, ułożonym chłopcem, który dobrze się uczył (matka chwaliła się nagrodą książkową, którą Michał dostał za postępy w nauce). Rodzice chcieli wyuczyć go na księdza, ale nie stać ich było, bo mieli oprócz niego jeszcze trzech młodszych synów: Szymka, Antka i Staśka. Wysłali go więc do miasta na przyuczenie się do zawodu krawca u ich krewnego. Podczas jednych z odwiedzin usłyszeli, że Michał nie jest już u krewnego, tylko zatrudnił się w fabryce. Niczego więcej prawdopodobnie już się nie dowiedzieli o Michale, bo kiedy wrócił, nie było to już możliwe z powodu jego milczenia.

Moim celem nie jest opisanie przypadku Michała w ujęciu klinicznym (medycznym), bo mam zbyt ogólne wskazówki ze strony narratora, jak i małej społeczności wiejskiej, z którą był on związany. Jej członkowie są natomiast obserwatorami dziwnego zachowania bohatera i jego objawy mogą być jedynie przesłankami do opisanego tego zachowania. Ale prześledźmy najpierw te najbardziej widoczne, na które zwraca uwagę autor opowieści. Spośród tych objawów najbardziej uwidacznia się to, że Michał Pietruszka przestał mówić. Zresztą brat głównego bohatera powieści, Szymona, nigdy nie był rozmowny. Za każdym razem, kiedy przyjeżdżał do domu, mówił coraz mniej, „tylko siadł i myślał, myślał” [KNK, s. 517]³. Nic nie chciał opowiadać ojcu i matce, jak mu się żyje w mieście. Michała interesowały tylko wszelkie zmiany, jakie zaszły w domu, gospodarstwie i we wsi od czasu jego ostatniej obecności. Nie mówił o sobie:

(1) A jeszcze z pamięci jak z worka wyciągał, co mu się tylko przypomniało, i pytał się, pytał. Nieraz nie poczekał, aż mu się do końca odpowie, i już dalej się pytał [KNK, s. 225].

A kiedy rodzice prosili go, aby i on usiadł (bo zazwyczaj ostentacyjnie odbywał swoją quasi-rozмовę na stojąco) i powiedział, co u niego, to zazwyczaj szybko zbierał się do powrotu:

² Szerokie przedstawienie zjawiska afazji wg różnych badaczy przedstawia Jolanta Panasiuk [2013: 114–141].

³ Korzystam z wydania: Wydawnictwo Znak, Kraków 2008 [skrót: KNK].

- (2) I od razu wyciągnął rękę najpierw do mnie, bo akurat najbliższej niego siedziałem, potem do ojca, Antka, Staśka, i samą tą ręką tylko się pożegnał, jakby się do jutra, do pojutrze co najwyżej zegnał albo był znajomym dla nas, nie synem, nie bratem. **A jeszcze tu się zegnał, a gdzieś patrzył, jakby wcale nie myślał, że się zegna, ale Bóg wie o czym**⁴. I dopiero gdy się z matką na ostatku zegnał i matczyńsko się znowu rozplakało, ujął jej głowę w ręce, popatrzył jej w oczy i powiedział: [...] przyjadę, na pewno przyjadę [KNK, s. 228].

W tym opisie uwagę czytelnika przykuwa akt pożegnania, może dlatego, że przynosi ulgę i kończy wymuszoną konwersację. Wśród jej uczestników szczególnie widoczne jest zegnanie się bohatera z matką, którą traktuje całkowicie inaczej, bo towarzyszące temu gesty (objęcie rękoma głowy i popatrzenie jej w oczy), a także zapewnienie o szybkim przyjeździe są jakby wzięte od innej, komunikatywnej i wylewnej osoby. Zachowania Michała nie da się więc wytłumaczyć inaczej jak przekroczeniem niemożliwej dla niego granicy relacji z matką, którą wyznacza uczucie synowskiej miłości i przywiązania, mimo nawet widocznej inności Michała Pietruszki. Do tej, interesującej mnie najbardziej, cechy zachowania bohatera powieści Wiesława Myśliwskiego wrócę w punkcie 3. tego studium.

Drugim, szczególnie eksponowanym przez narratora objawem dziwnego zachowania bohatera *Kamienia na kamieniu* jest zwrócenie uwagi na jego oczy i ich wyraz. Oczy są traktowane jako „zwierciadło duszy” człowieka i mają dużo wspólnego z komunikacją. Można przestać mówić, lecz nie komunikować się ciałem. Z brakiem mówienia związany jest charakterystyczny wyraz oczu:

- (3) A nieraz te oczy jakby **odeszły gdzieś daleko**, daleko od niego [KNK, s. 112].
 (4) Spojrzały na mnie oczy prawie **niewidzące, wystygłe** [KNK, s. 340].
 (5) A widziałem go, w oknie kiedyś stał, będzie z tydzień, dwa. Szedłem do spółdzielni, a on stał i jakby na świat patrzył. Miałem go się spytać, co słyhać, Michale? Ale będę się przez szybę pytał? Zresztą jakoś **dziwnie tak patrzył, to może i nie na świat** [KNK, s. 495].
 (6) **Spojrzał w moją stronę, ale jakby tylko, kto mu tam światło w drzwiach zasłania**, i z powrotem opuścił wzrok, wbijając widły w gnój [KNK, s. 501].
 (7) Podniósł kubek do ust i rozszerzył oczy, że mu się zrobiły jak pieniążki okrągłe, ale **darmo by w tych oczach próbował coś odgadnąć. Nie wiadomo, patrzyły, myślały czy może umrzeć im się chciało i nie widzieć nic** [KNK, s. 513].

Prawie wszystkie cytaty (2–3; 6–7) pochodzą od narratora, którego funkcję pełni Szymon Pietruszka. Jego obserwacja jest najbardziej wiarygodna, a jej prawdziwości dodaje fakt, że podobnie zwraca uwagę na dziwne patrzenie Michała jeden z sąsiadów (4). Z przykładów tych wynika, że oczy Michała są „nieobecne”, poprzez odniesienie do domeny odległości (2), braku prymarnej funkcji widzenia czy domeny ciepła (3). Dziwny sposób patrzenia na świat jest też próbą odgadnięcia, czy Michał Pietruszka może patrzy tak, bo przedmiotem jego uwagi jest jakiś, jemu tylko dostępny, inny świat (4–5) albo stracił chęć jakiegokolwiek działania i po prostu „nie chce nic widzieć” (6). Korelacja zmysłu wzroku i funkcji poznaw-

⁴ Wyróżnienia w cytatach pochodzą od autora niniejszego szkicu.

czych (wyrażona tu najściślej w bezpośredniej łączności czasowników *patrzeć* i *myśleć*) jest powszechnie wiadoma i znajduje odniesienie w wielu leksemach, frazeologizmach i metaforach. Choć odbieramy świat kilkoma zmysłami, to wzrok stanowi główne źródło poznania [por. Pajdzińska 1996]. W oczach człowieka widać jego życie wewnętrzne albo pustkę.

Uszy stanowią drugi pod względem poznawczym zmysł, ale w porównaniu z oczami niewiele wiemy na temat odbierania przez Michała dźwięków mowy i innych bodźców niewerbalnych, może poza ogólnym stwierdzeniem, że „nie człowiek wybiera dźwięki, lecz one doń docierają, niepokoją go, atakują” [Pajdzińska 1996: 123]. W przypadku bohatera powieści Myśliwskiego nie umie on przeciwstawić się ludziom, którzy zmuszają go i wykorzystują do pracy za darmo, nawet przy tak upokarzającym zajęciu jak wyrzucanie gnoju:

(8) A że nigdy się nie pytał, kto i gdzie, to go można było wszędzie zaprowadzić [KNK, s. 501–502].

To nie Michał panował nad tym, czego ludzie chcieli od niego, ale bezduszni członkowie małej społeczności bez żadnej wrażliwości wykorzystywali stan psychiczny osoby poddającej się ich presji:

(9) Na śmierć by go zaprowadzili i nie spytałby się nawet, za co? **Szedłby. Bo jakby nic w nim nie było prócz tego, że idzie** [KNK, s. 502].

Michał, który całkowicie wyzbył się chęci poznawania świata i wszelkiej aktywności, jest przykładem bezwzględnej utraty woli, a podtrzymywania w sobie jedynie odrobiny bezwiednej siły istnienia. Stan, w jakim znalazł się Michał Pietruszka, można nazwać stanem *osłupienia*. *Słownik języka polskiego* pod red. Mieczysława Szymczaka oprócz znaczenia ogólnego czasownika *osłupieć* ‘zniechęcić ze zdumienia, z przerażenia, stanąć jak wryty, zdrętwieć’ notuje znaczenie rzeczownika *osłupienie* z kwalifikatorami związanymi z medycyną i psychologią: ‘stan całkowitego lub częściowego zahamowania wszystkich czynności psychicznych, przy ograniczeniu i spowolnieniu ruchów’ i dopiskiem, że występuje w różnych chorobach psychicznych [*Słownik języka polskiego* II: 552].

W opisie tego wątku *Kamienia na kamieniu* jesteśmy również świadkami sceny, kiedy Szymon, widząc bezsensowność swojej słownej perswazji, usiłuje w brutalny, szokowy sposób dotrzeć do świadomości brata, aby nie dał się on więcej wykorzystywać przez ludzi i wykonywać tak upokarzających prac jak wyrzucanie gnoju. Szymon bije go więc z olbrzymią siłą powrozem po plecach, ale zmysł dotyku brata też jest zaburzony, bo jak relacjonuje Szymek, „z jego ust ani szmer się nie wydobył” [KNK, s. 503]. Normalnie dotyk jest rodzajem czucia odbieranego przez wrażliwe na mechaniczne odkształcenie receptory, występujące w skórze i niektórych błonach śluzowych [Pajdzińska 1996: 124] i stanowi czujnik chroniący ciało przed uszkodzeniami. U Michała nie działa poprawnie, podwyższając bardzo wysoko próg bólu. To kolejny dowód na stan chorobowy bohatera, charakteryzujący

się oderwaniem od rzeczywistości i życiem w pewnym „zawieszeniu” zmysłów, które – ze względu na zewnętrzne podobieństwa – można nazwać metaforycznie osłupieniem.

Po prześledzeniu cech zachowania bohatera *Kamienia na kamieniu*, na które autor powieści zwraca uwagę, możemy coś więcej powiedzieć o jego dolegliwościach psychicznych. Autor i wykreowany przez niego narrator reprezentują zdroworozsądkową, potoczną wizję świata, dlatego też nie ma tu diagnozy medycznej schorzenia, które jest odbierane za pomocą odbiegających od normy zachowań będących zahamowaniem głównych czynności psychicznych, na czele z mową i aktywnością ruchową. Z punktu widzenia badacza tekstu literackiego, który może mieć dostęp do badań z zakresu innych dyscyplin, np. psychiatrii, nie jest to jedynie ogólny przypadek, który nazywa się powszechnie jakąś formą *szaleństwa*⁵. Z moich ustaleń wynika, że Michał Pietruszka cierpi na schizofrenię katatoniczną⁶. Rodzi się tu zdziwienie, że zarówno żona, jak i najbliższa rodzina zaniedbują tak poważne objawy chorobowe. Dlaczego w XX wieku po II wojnie światowej nikt się nim nie zajął, a żona wolała przywieźć go do domu rodzinnego niż leczyć? Ten aspekt wątku Michała nie będzie jednak, jak informowałem wcześniej, przedmiotem dalszego mojego zainteresowania.

3. Najbardziej istotny jest dla mnie stan całkowitej utraty mowy przez Michała Pietruszkę i jego konsekwencje. Kiedy przywiozła go żona, rodzice Michała jeszcze żyli, ale na skutek zgrzyoty z tego powodu najpierw umarła matka, a później bezradny ojciec. Szymon zawsze czuł głęboką więź ze swoim starszym bratem, więc jako jedyny mieszkający na wsi potomek rodu Pietruszków, a poza tym nieżonaty, zajął się chorym. To z jego perspektywy poznajemy sytuację społeczną i komunikacyjną, w jakiej się znalazł Michał, a także możemy lepiej w ogóle zrozumieć kondycję człowieka, który utracił zdolność werbalnej komunikacji z innymi.

Pierwszym pytaniem, które się tu nasuwa, jest relacja język – mowa. Utrata mowy nie oznacza, że człowiek stracił język, bo nie wiadomo, jak posiada się język. Czy jak się nie mówi, to się nie posiada języka i nie komunikuje z innymi? Być może skoro wcześniej się mówiło, język pozostał, nawet jeśli jest

⁵ Na temat motywu szaleńca w literaturze zob. studium Stanisława Kukurowskiego [2012].

⁶ Antoni Kępiński nazywa ten rodzaj schizofrenii zaburzeniami ruchowymi. Chory może znaleźć się w stanie szału, czyli pobudzenia ruchowego, lub osłupienia (jak bohater powieści Myśliwskiego), tzn. zahamowania ruchowego. Ma się wrażenie, że do takiego chorego nic nie dociera, że został zerwany normalny rytm interakcji z otoczeniem. Osoba z katatonią jest spowolniona, w stanach skrajnych sprawia wrażenie, jakby wręcz zastygła w jednym punkcie czasu. Twarz ma maskowatą, mówi mało, a w stanach skrajnych może dojść do mutyzmu całkowitego. Chory nie reaguje na pytania, uwagi i polecenia. Gdy próbuje się go czynnie zmusić do jakiegś aktywności, stawia opór albo (tak jak w przypadku Michała) biernie się poddaje. W większości czasu spędza beczynn timer spacerując bez celu tam i z powrotem i wyglądając godzinami przez okno [Kępiński 1981: 34–37].

nieuświadamiany? Taka teza wynika ze stanu zahamowania charakterystycznego dla rozpoznanego przeze mnie zaburzenia. Uważny czytelnik powieści dostrzeże również informację, że Michał, który całkowicie uważany był za niemówiącego, mówił do małego dziecka, kiedy był z nim tylko sam [KNK, s. 497], co świadczy o tym, że nie zapomniał całkowicie, jak się mówi. Być może komunikacja z dzieckiem jest dla osoby pod jakimś względem autystycznej⁷ łatwiejsza niż z osobami dorosłymi, bo nie musi się ona kontrolować, nawiązywać kłopotliwych spojrzeń i budować relacji.

Drugie pytanie dotyczy wpływu mówienia na tożsamość jednostki. Natalia Budzyńska, autorka książki o przypadku osoby chorej psychicznie, wypowiada znamienne słowa, że jeżeli taka osoba zapomniała, jak się mówi, śpiewa lub krzyczy, to po prostu siebie zapomniała, czyli nie wie, kim była, kim jest [Budzyńska 2020: 9]. Podobnie nic nie wiemy o świadomości Michała, ale możemy przypuszczać, że utracił on zdolność do krytycznej oceny siebie samego. Człowiek znajdujący się w tym stanie albo mówi bezsensownie, albo w ogóle nie mówi. To milczenie jest okrutnie przejmujące. Budzi u innych poczucie wzruszenia, obojętności lub empatii. Tożsamość to także świadomość posiadania swojej historii. Jakże przejmująco brzmią słowa rodziców Michała, którzy jako prości ludzie nie rozumieją tego faktu ani nie umieją się z nim pogodzić:

(10) Matce, ojcu nie powiesz? To drzewo drzewu nawet powie, stworzenie stworzeniu. A człowiek choćby tej ziemi pod nogami powie, kiedy nie ma komu. Bo jak żyć i nie mówić [KNK, s. 340].

Bogumiła Kaniewska stwierdza jednoznacznie: „Kiedy człowiek przestaje mówić, kiedy traci zdolność do opowieści o sobie, przestaje być” [Kaniewska 2012: 19]. Polemizuje z nią niejako Szymon Pietruszka, twierdząc, że jego brat, mimo że jest inny i nie mówi, wie o wszystkim po swojemu, że jest tym, kim jest [KNK, s. 339]. Szymon nie wierzy, że Michał nie pamięta dawnych chwil spędzonych z rodziną, z nim, chociaż bardzo go boli obojętność brata, że go o nic nie pyta, nawet po jego powrocie ze szpitala. Ale na przekór wszystkiemu mówi do niego i próbuje pomóc mu znaleźć zerwane więzi rodzinne i pamięć o sobie. Wiele go kosztuje milczenie brata:

(11) A jak już bardzo chce ci się powiedzieć, to do konia powiesz czy do Pana Boga, a najczęściej w myślach do samego siebie. No, i wieczorem w domu, po robocie, czasem do Michała. Z tym, że **do Michała to to samo, co do konia czy do Pana Boga, czy w myślach do samego siebie**. Spytałem go się, jak tam, byłeś dzisiaj gdzieś na wsi albo zjadłeś te kluski, co ci zostawiłem, albo przychodził tu kto? To jak zwykle nic mi nie odpowie i to wszystko za cały dzień [KNK, s. 111].

⁷ Warto tu zaznaczyć, że termin ten został wprowadzony początkowo na gruncie psychiatrii przez Eugena Bleulera na początku XX wieku i był w psychiatrii dobrze znany. Początkowo odnosił się do pewnego szczególnie uderzającego zaburzenia w schizofrenii, charakteryzującego się zawężeniem relacji z ludźmi i światem zewnętrznym. Można je opisać jako „wycofanie się z tkanki życia społecznego w głąb siebie” [za: Frith 2008: 25].

Szymon jako jedyny akceptuje wycofanie się brata z życia i aktywności, tłumacząc go przed zrozpaczonymi rodzicami i wierząc w powrót Michała do dawnego życia:

(12) Nie musi mówić. My będziemy mówili do niego [KNK, s. 340].

Taką bezcenną rolę pełnią opowieści i wspomnienia Szymona, zwłaszcza te z dzieciństwa, przez które próbuje odnieść się do pamięci brata: kąpania przez matkę, kąpania w rzece, zainteresowanie ze strony dziewcząt, kiedy Michał przyjeżdżał z miasta w odwiedziny. Mają one formę monologu, bo Michał nie daje bratu najmniejszego znaku, że próby przywrócenia go do normalności mają jakikolwiek sens.

Za ważny wyznacznik tożsamości jednostki w powieściach Wiesława Myśliwskiego uważa filozof Damian Michałowski posiadanie losu, odczuwanie go i pytanie o niego, czyli dociekanie jego źródeł, szukanie celu [Michałowski 2018: 79]. Człowiek nie tylko jest, podobnie jak kamień, roślina czy zwierzę, ale wie o tym, że jest, a wiedząc, znajduje się w konieczności zrozumienia swojego istnienia. Los jest atrybutywną cechą człowieka [Gadacz 2002: 44–45]. Dla bohaterów Myśliwskiego, wśród których jest dużo „innych”, jak Michał Pietruszka (odludków, mizantropów, wykluczonych, brakuje im przyjacielskich relacji, trwałych miłosnych więzi), jest rodzajem fatum. Są samotni, więc nie mogą podnieść swojego istnienia do rangi losu [Michałowski 2018: 83]. W przedstawionych losach bardziej dominuje fatalizm niż twórcza autokreacja. Dowodem na to jest bierność i poddanie się Michała, lepiej widoczny jest przymus niż autokreacja. „Celowość zostaje zastąpiona determinacją. Nie jesteśmy kowalami losu. Los panuje nad nami” [Michałowski 2018: 85]. Z takiego punktu widzenia autor eseju filozoficznego stawia tezę końcową, że losu oszukać nie można, i jak Szymon Pietruszka, uciekając przed rodzinną wsią, w końcu do niej powraca, tak Michał za „zdradę” wsi zostaje ukarany chorobą psychiczną [Michałowski 2018: 86–87]. Jakkolwiek nazwiemy osobistą historię Michała Pietruszki, zupełnie inaczej można ją odczytać w świetle językoznawstwa i jego zainteresowania fenomenem izolacji społecznej i komunikacyjnej ukazanej w utworze. Nieprzypadkowo właśnie w tym kontekście Wiesław Myśliwski wygłasza ustami Szymona Pietruszki wspaniałą hymn na cześć języka, który jest jednym z najdoskonalszych tego typu tekstów w literaturze polskiej [KNK, s. 519–521]. Do jego znaczenia powrócę w punkcie 4. swojego wywodu.

Język w powieści *Kamień na kamieniu* jest w końcu cechą ustanawiającą hierarchię społeczną. Michał spadł z samego jej szczytu na dno. Kiedyś, o czym dowiedział się Szymon, poszukujący Michała po swoim powrocie ze szpitala, jego brat był uważany za wielkiego pana, który został zapamiętany przez społeczność swojej rodzinnej wioski jako ktoś ważny, bo przyjechał czarną limuzyną, miał swojego kierowcę, nie wywyższał się, podał rękę spotkanym sąsiadom, a przede wszystkim rozmawiał z nimi i interesował się ich losem jako ktoś „swój”, ale przewyższający ich. Po dramatycznym zakończeniu kariery Michał wrócił do wsi, w której przyszedł na świat i w której kiedyś mieszkał. I stał się nikim z racji

utrąty swojej pozycji, braku atrybutów jej przynależnych, jak władza, pieniądze, drogie ubranie, jeżdżenie limuzyną, a przede wszystkim braku mowy i innych zdolności mentalnych. Na samym dole bowiem hierarchii społecznej znajdują się osoby „inne”, które nie potrafią odgrywać oczekiwanych od nich ról społecznych. Są to ludzie, którym – tak jak Michałowi – „choroba zmyła z twarzy maskę, jaką każdy zdrowy człowiek przywdziewa wobec innych niczym makijaż” [Różnawska 2017: 60]. Na osoby takie społeczeństwo spuszcza zasłonę ich choroby, szaleństwa, dziwactwa i wszelkiego typu odstępstwa od normy. W świecie odgrywanych ról osoby tego typu są nieobecne, ich po prostu „nie ma”⁸.

4. Każda jednostka ludzka stoi wobec zadania zamknięcia siebie w unifikującą formułę i określenia swojej tożsamości. Tym, co pomaga scalić siebie samego, jest język. Poza językiem człowiek jest nikim, nie istnieje. Widać to bardzo wyraźnie w ostatnim fragmencie *Kamienia na kamieniu*, kiedy Szymon Pietruszka przyjmuje rolę swoistego terapeuty i usiłuje dotrzeć poprzez język do niedostępnego świata wewnętrznego swojego brata. Jego świat jest ucieczką od społecznych „masek” i zarazem utratą kulturowego „ja”. Z jednej strony więc Michał Pietruszka jest wolny, ale z drugiej zbyt wolny, by należeć do świata i pełnić jakkolwiek społeczną rolę.

Jeśli zatem przyjmiemy, że scaleniu samego siebie przeszkadza schizofreniczne wycofanie, jak w przypadku Michała – jak wszystko na to wskazuje – ten wewnętrzny chaos może być porządkowany przez zewnętrzny porządek języka. Na jego rolę w tym zadaniu wskazuje jeden z najślawniejszych polskich psychiatrów Antoni Kępiński:

Język bowiem, jako środek komunikowania się między ludźmi, dzięki któremu wchodzimy w gotowy system pojęć, wartościowania i w bogactwo kulturowe stworzone przez poprzednie pokolenia – opiera się przede wszystkim na tym, co dla wszystkich ludzi w danym kręgu kulturowym jest wspólne i oparte na doświadczeniu zbiorowym. Ten świat wspólnych wartości określa się jako „rzeczywistość” [Kępiński 2012: 210].

Scalenie to powrót do rzeczywistości, do tego, co łączy nas z innymi, ze światem. Język kontaktu z rzeczywistością porządkuje świat według klucza podstawowych pojęć obejmujących całość poznanego przez człowieka świata. Stanowi „podstawę do wypowiedzania o nim sądów i twierdzeń w konkretnych wypowiedzeniach”, a także jest „zmagazynowaną w pamięci ludzkiej elementarną wiedzą o świecie” [Grzegorzczak 2008: 133]. Sam język nie jest natomiast przystosowany do przedstawiania tego, co jest najbardziej osobiste w człowieku i co trudno oddać w języku ogólnym: pierwszych chwil życia, uczuć, marzeń sennych, a także niezwykłych stanów psychicznych⁹. Dlatego też nie pamiętamy pierwszych

⁸ Więcej na ten temat piszę w artykule poświęconym osobom „bez masek” w teatrze zachowań konsumpcyjnych [zob. Kominek 2021].

⁹ Językoznawstwo kognitywne zwróciło uwagę, że o tych pojęciach możemy mówić jedynie metaforycznie.

chwil życia (choć są zasadnicze dla formowania się osobowości), treści marzeń sennych, które zapominamy zwykle po obudzeniu się. Osoby chore nie pamiętają często ostrych stanów psychotycznych, które przeżywały. Od najwcześniejszych lat życia tworzy się równowaga między światem wewnętrznym a zewnętrznym. W ten sposób świat zewnętrzny staje się synonimem świata rzeczywistego. Z chwilą wybuchu choroby, jak w przypadku Michała, granice między tym, co wewnętrzne i zewnętrzne, między rzeczywistością i nierzeczywistością zostają przerwane [Kępiński 2012: 213]. Scalanie więc jest dążeniem do równowagi, która ma charakter przede wszystkim społeczny i umożliwia kontakt z rzeczywistością.

Jak zauważyłem wcześniej, Szymon Pietruszka pełni funkcję terapeuty Michała, usiłując dotrzeć poprzez język do niedostępnego świata wewnętrznego swojego brata. Odniosę się tu przede wszystkim do ostatniego fragmentu jego monologu wygłoszonego do Michała, który nazwałem hymnem na cześć języka. Szymon usiłuje przede wszystkim przekazać bratu prawdę o tym, że język ma podstawową wartość komunikacyjną i społeczną, a przez to stanowi podstawę zakorzenienia człowieka w obiektywnej, wspólnej wszystkim ludziom, zewnętrznej rzeczywistości i kulturze:

- (13) Tylko co by było, gdyby tak wszyscy ludzie we wsi pomilkli? I by tylko orali, siali, kosili, zwozili i **nikt by do nikogo nie powiedział nawet szczęść Boże**. [...] **Byłby świat?** [...] Gdybyś tak się w ten świat dobrze wsłuchał, **mógłbyś nawet usłyszeć, co sto lat temu mówili, a może tysiące**. Bo słowa śmierci nie znają. [...] **Bóg się każe słowami ludziom modlić** [...]. **Od słowa zaczyna się życie i na słowach kończy** [KNK, s. 519–520].

Człowiek, zwłaszcza mieszkaniec wsi, jest zakorzeniony w świecie rzeczywistym poprzez najbliższe pojęcia, jak matka, dom, ziemia, i to one stanowią punkt zaczepienia w monologu Szymona Pietruszki. Jako główne wybiera on słowo *ziemia*:

- (14) Wiesz przecież, co to ziemia. Plujesz gdzie? Na ziemię. No, to, po czym chodzisz, na czym domy stoją, co się orze. **Miałeś nieraz pług w rękach. Pamiętasz, jak nas ojciec uczył orać?** Po kolei ciebie, mnie, Antka, Staśka. Ledwo który z nas ponad pług zaczął wystawać, brał go z sobą w pole, kiedy jechał orać. [...] **W ziemi i kret ryje, i drzewa zapuszczają korzenie**, i okopy się w wojnę kopie. Z ziemi źródła biją i **pot ludzki wsiąka w ziemię**. I w tej ziemi, a nie innej każdy człowiek się rodzi [KNK, s. 520].

W tradycyjnym obrazie świata ziemia należy do siedmiu żywiołów. Stanowi jedną z głównych wartości witalnych i materialno-bytowych [Niebrzegowska-Bartmińska 2020: 371]. Rodzi rośliny, zwierzęta, a także ludzi. Zapewnia pożywienie. Jest matką wszystkiego, co żyje („w ziemi i kret ryje, i drzewa zapuszczają korzenie”). Przez to, że człowiek „w ziemi się rodzi”, przechowuje w sobie pamięć swego pochodzenia. We fragmencie (14) mamy jeszcze informację o specjalnym typie więzi człowieka z ziemią, która jest traktowana jako konieczność bytowa. Narrator opisuje tu, jak praca na roli jest traktowana przez ojca Szymona, który po kolei uczy synów orać. Przez to ziemia jest skropiona potem rolnika.

W ludowej, potocznej wizji świata ziemia przechowuje jeszcze innego rodzaju pamięć. Jest obiektem szacunku i czci, ma wartość sakralną [Niebrzegowska-Bartmińska 2020: 374–378]:

- (15) A pamiętasz, **jak ktoś w świat wyruszał, brał zawsze trochę ziemi z sobą w wężelek**. Albo marynarze, gdy ziemię gdzie tam jeszcze daleko, daleko zobaczą, to wołają, ziemia! ziemia! [...] **I Bóg zstąpił na ziemię. I człowieka się po śmierci chowa w ziemi!** Będziemy i my w niej leżeć. [...] Mówi się, niech mu ziemia lekką będzie [KNK, s. 520–521].

Wartość sakralną sankcjonuje w wierze i tradycji chrześcijańskiej zstąpienie Boga na ziemię. Z kolei złożenie ciała człowieka po śmierci w ziemi nawiązuje do biblijnego aktu stworzenia, w świetle którego człowiek jest prochem ziemi i w proch się obraca. Na tym tle szczególnego wyrazu nabiera sakralny wręcz charakter takiej czynności, jak zabieranie woreczka ziemi przy przesiedleniach i emigracji w dalekie strony. „Ziemia przechowywana lub rozsypywana w nowym miejscu (jak święta relikwia) – pisze Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska – dawała poczucie ciągłości tradycji, związku ze stronami rodzinnymi i wspólnotą lokalną, z ojcowizną, pozostawionym domem i matką, w wymiarze ogólniejszym – z ojczyzną narodową i własnym krajem” [Niebrzegowska-Bartmińska 2020: 378].

Te elementy dyskursu terapeutycznego Szymona Pietruszki miały w jego zamierzeniu pomóc w procesie scalania „ja” brata, powrotu do równowagi pomiędzy tym, co wewnętrzne, a tym, co na zewnątrz, przywrócenia kontaktu z rzeczywistością. Ale powieść kończy się milczeniem ze strony Michała, więc tak naprawdę nie wiemy, czy ta próba Szymona, poprzez przywrócenie pamięci dotyczącej najbliższych pojęć, jak matka, dom, ziemia, przynosi jakikolwiek efekt. Być może Wiesławowi Myśliwskiemu nie o to chodzi, ale o stworzenie przenikliwego pretekstu do ukazania wartości tego, czym dla człowieka jest mowa i język. Bo

jest on jak powietrze: niezauważalny, używany najczęściej bezrefleksyjnie, ale jednocześnie niezbędny do wszelkiego głębszego kontaktowania się ludzi między sobą, a także wewnętrznego życia i rozwoju człowieka. Niezbędny do tworzenia kultury. Wśród wielu definicji człowieka, obok określenia *animal rationale* czy *animal cogitans*, wymienia się określenie *animal loquens*, co jest w kontekście wspomnianych już określeń szczególnie trafne, bo o ile można mówić o zaczątkach myślenia i racjonalności u zwierząt, o tyle mowa artykułowana, abstrakcyjna jest zjawiskiem specyficznie ludzkim [Grzegorzczkowska 2008: 12].

Być może dlatego Michał Pietruszka, nie mówiąc, przestaje – nawiązując do słów Bogumiły Kaniewskiej – „być człowiekiem” [Kaniewska 2012: 19].

Bibliografia

- Budzyńska N., 2020, *Ja nie mam duszy. Sprawa Barbary Ubryk, uwięzionej zakonnicy, której historią żyła cała Polska*, Kraków.
Frith U., 2008, *Autyzm. Wyjaśnienie tajemnicy*, Gdańsk.

- Gadacz T., 2002, *O umiejętności życia*, Kraków.
- Grzegorzczkova R., 2008, *Wstęp do językoznawstwa*, Warszawa.
- Kaniewska B., 2012, *Proza antynomii* [w:] *O twórczości Wiesława Myśliwskiego w 80 rocznicę urodzin*, red. J. Paclawski, A. Dąbrowski, Kielce.
- Kępiński A., 1981, *Schizofrenia*, Warszawa.
- Kępiński A., 2012, *Rytm życia*, Kraków.
- Kominek A., 2021, *Aktorzy bez masek. Osoby z autyzmem w teatrze zachowań konsumpcyjnych (w kontekście terapii komunikacji)* [w:] *Zaburzenia komunikacyjne osób ze spektrum autyzmu. Od teorii do praktyki*, red. E. Boksa, A. Kominek, Kraków, s. 145–157.
- Kukurowski S., 2012, *Motyw szaleńca w literaturze różnych epok*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 3397, Wrocław, s. 113–128.
- Maryniak A., 2002, *Zamknięci w milczeniu* [w:] *Semantyka milczenia 2*, red. K. Handke, Warszawa, s. 197–205.
- Michałowski D., 2018, *Aporie sobości. Problem tożsamości osobowej w powieściach Wiesława Myśliwskiego*, Kraków.
- Myśliwski W., 2008, *Kamień na kamieniu*, Kraków.
- Myjak-Pycia A., 2000, *Siebie opowiadam. Tożsamość bohatera powieści Wiesława Myśliwskiego*, Sandomierz.
- Niebrzegowska-Bartmińska S., 2020, *Definiowanie i profilowanie pojęć w (etno)lingwistyce*, Lublin.
- Pajdzińska A., 1996, *Wrażenia zmysłowe jako podstawa metafor językowych*, „Etnolingwistyka”, nr 8, s. 113–130.
- Panasiuk Jolanta, 2013, *Afazja a interakcja. Tekst – metatekst – kontekst*, Lublin.
- Roznowska K., 2017, *Można oszaleć. Osobliwy świat szpitala psychiatrycznego*, Kraków.
- Słownik języka polskiego, 1978–1981*, red. M. Szymczak, t. I–III, Warszawa.

HOW TO LIVE WITHOUT TALKING? THE PHENOMENON OF SOCIAL AND COMMUNICATIVE ISOLATION IN THE NOVEL “STONE UPON STONE” BY WIESŁAW MYŚLIWSKI

Summary

One of the protagonists of the novel “Stone Upon Stone” by Wiesław Myśliwski is Michał Pietruszka. After the dramatic end of his career, Michał returns to the village where he once lived. He becomes nobody due to a mental illness and the loss of social position. He stops talking and communicating with the outside world. The article aims to show that language helps to merge the human self. Besides language, man is nobody and does not exist.

Key words: social interaction, communicative competence, lack of speech, mental illness, speech and communication therapy